Nr. 11. Lwów, dnia 20go czerwca 1879. **Rok XII., Tom**

Wychodzi 6go i 20go każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod Redakcyą

prof. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye ... sować należy do Ad... Ekspedycyi „ROL... w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: B. A.: Słówko do ziemian z powodu nowych wyborów do Rady Państwa — Dr. M. Nowicki: Nieco o naszych wodach i rybach oraz o kulturze rybnej. — Dr. W. C.: O cenach ziemi włościańskiej na Podolu — Dr. S. Kudelka: O mieszanych i fałszowanych nasionach rolniczych. — P. G.: Sprawozdanie o stanie zasiewów. — Otwarcie kursu melioracyjnego dla wykształcenia niższego personalu technicznego przy kraj. szk. rolniczych w Dublanach. — Wiadomości bieżące. — Dział pytań i odpowiedzi. — Część urzędowa. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

Słówko do ziemian

z powodu nowych wyborów do Rady Państwa.

Smutną a wielokrotnie już powtarzaną prawdę przypomnąć musimy, że w państwie przeważnie rolniczem, jakiem jest Austrya w ogóle, a Galicya w szczególności, sprawy rolnictwa są bardzo po macoszemu traktowane. Otóż wypada nam rolnikom, od dalszej apatyi i dziwnego zobojętniania dla spraw rolnictwa nadal się chronić, a przy nadchodzących wyborach do Rady Państwu o to się starać, aby obok innych znakomitych mężów byli i tacy wybierani, którzyby specyalnie o te sprawy się troszczyli.

Że potrzeba takich rzeczników rolnictwa wszędzie czuć się daje, dowodzą tego liczne pisma z różnych prowincyi państwa austryackiego, z pomiędzy których przytaczamy artykuł z dnia 4. b. m., umieszczony w wychodzącem w Wiedniu pisemku rolniczem „Der praktische Landwirth“, który przy zbliżających się wyborach tak na gospodarzy nawołuje:

„Stoimy w przedjutrzu wyborów do Rady Państwa; z końcem tego a początkiem przyszłego miesiąca mają być one już dokonane wszędzie. Czas jest zatem szczupło wymierzony do wyszukiwania odpowiednich kandydatów, a gospodarze zawinąć się muszą szczerze, jeżeli nie chcą osiąść znowuż na lodzie. Niestety! spostrzedz dotąd mało, z czegoby na pomyślny wynik wyborów wnioskować można. Zbyt często dla miłej wygódki, pozwalają sobie gospodarze narzucać dawnego posła swego jako kandydata, chociażby z dotychczasowej działalności jego mieli aż nadto powodów do niezadowolenia; a jeśli się gdzie trafi kandydat nowy, to jest nim najczęściej człowiek taki, który o sprawach rolniczych nie ma najmniejszego wyobrażenia. Towarzystwa przeto gospodarskie powinnyby objąć rolę przewodnią; wszak w każdym powiecie znajdą się mężowie znani Towarzystwu, którychby Towarzystwa, (skoro są odpowiedni) jako kandydatów swoich zalecić mogły. Przedewszystkiem ostrzegamy gospodarzy, aby nie głosowali na ludzi zupełnie im nieznanych, jak się to niestety bardzo często zdarza. Kandydat powinien być znany wyborcom dokładnie, jako mąż prawy, dzielny i z sprawami rolnictwa obeznany. A skoro się mąż taki znajdzie, niechże Towarzystwo, względnie Towarzystwa gospodarskie, jeśli ich jest kilka w okręgu wyborczym, pracują bezustannie w kole wyborców, ażeby kandydata swego przeprowadzić. Gdy wybory raz miną, a w Radzie Państwa zasiędą znowu sami adwokaci itp., którzy o potrzebach rolnictwa nietylko nic nie wiedzą, lecz nawet wiedzieć nie chcą, natenczas na nic się nie zdały wszelkie lamenta na brak reprezentacyi interesów rolniczych i znów lat 6 czekać możemy, zanim przyjdziemy do słowa. A więc gospodarze i Towarzystwa gospodarskie, nie dajcie sobie wytrącić wyborów z rąk Waszych! Wytężcie wszelkie siły, abyście pozyskali na posłów mężów takich, do których macie zaufanie i którzy o sprawy Wasze dbać będą. Teraz jest pora działania; skoro wybory raz miną, przepadła rzecz znowu na lata długie!“

Po podaniu powyższego artykułu w dosłownem tłumaczeniu, nie pozostaje nam nic więcej, jak tylko odezwać się do naszych gospodarzy temi samemi słowy, i daj Boże! aby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, i aby do Rady Państwa wybrano posłów, którzyby uważając rolnictwo jako podstawę dobrobytu państwowego, zechcieli tem samem

i kraj nasz ochraniać od zupełnego upadku, który nam grozi obecnie

Baczność zatem gospodarze! Chęć zasłużenia się krajowi powodowała piórem naszem — reszta do Was należy.

A. B.

Nieco o naszych wodach i rybach oraz o kulturze rybnej,

przez

prof. Dr. Maksymiliana Nowickiego.

Galicya posiada obfite wody rzeczne i stawowe, w których żyje kilkadziesiąt gatunków ryb mniej lub więcej cennych. Wody te czyste i pełne pokarmu, mogłyby się roić rybami pomimo ciągłego połowu takowych—a tymczasem słychać tylko utyskiwania na coraz większy ubytek ryb, tak że wreszcie uczuto potrzebę podjęcia kultury rybnej i chronienia jej ustawą, a tem dźwignięcia ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego. Objaw to nader pocieszający; ale kultura rybna ma jak każda inna swoje nieodzowne wymogi, które w praktyce stosować należy—aby zamiast przynosić korzyści, nie narażała na straty w czasie i w pieniądzach. Jedną z takich głównych wymóg jest dokładne poznanie natury ryb i wód, aby nie działać na ślepo—lecz można z góry i na pewno ocenić, że w danej wodzie pewne ryby będą się dobrze chowały i odwrotnie. Do tego jednak u nas jeszcze nie doszło; należałoby więc pójść w tej mierze za przykładem innych krajów i przystąpić do należytego zbadania właściwości naszych wód i ryb, aby na tej podstawie uzyskać dokładny obraz o stanie rybactwa krajowego, i możebnych sposobach podniesienia go ku ogólnemu pożytkowi. Najlepszą ku temu sposobność mają sami właściciele wód i rybacy. Oni więc nadewszystko mogliby i powinniby podjąć odnośne badania—i wynik takowych udzielać naszym Towarzystwom i Radom gospodarczym, w celu zestawienia tych danych w całości odpowiadające dorzeczom naszym, albo przynajmniej znaczniejszym obszarom wodnym. Albowiem doświadczenie nauczyło, że tylko takie szersze poglądy mogą zapewnić kulturze rybnej pożądane powodzenie, a właścicielom wód pożytek — podczas gdy zamknięcie się w ciasnem kółku li własnego interesu kończyło się zwykle niepowodzeniem.

Z wód naszych jedne są bałtyckie, a drugie czarnomorskie. Wisła z dopływami swemi uchodzi do morza Bałtyckiego, zaś Dniestr wpada do morza Czarnego; tamże Prut z Czeremoszem przez Dunaj, a Styr przez Prypeć i Dniepr. Trzy więc nasze dorzecza należą do morza Czarnego, a czwarte — Wisły — do morza Bałtyckiego.

Ryby w naszych wodach żyjące, są już to miejscowe, już też wędrowne. Z ryb miejscowych znajdują się jedne we wszystkich wodach, jak np. szczupak, lub sum i okoń; inne znowu tylko w pewnych rzekach, jak np. głowacica w Czeremoszu, a kolka we Wiśle z jej dopływami. Nadto nie wszystkie ryby miejscowe poszczególnych rzek żyją w całym biegu tychże, lecz według gatunków trzymają się jedne biegu górnego rzeki, a inne średniego lub dolnego; w którym to względzie nie tajno nikomu, że np. karpia nie znajdzie tam, gdzie żyje pstrąg, podobnie jak nie znajdzie kosodrzewa lub kozicy i świstaka w nizinach i t. p. Ryby wędrowne, wchodzące do naszych rzek z morza Czarnego, należą do innych gatunków niż ryby bałtyckie; tak np. ma Dniestr swego czopa, czeczugę i szypa—zaś Wisła swego np. węgorza, łososia i jesiotra.

Fakt, że różne ryby wymagają wody sobie właściwej, jak rośliny gleby—wskazuje najlepiej, jak należy prowadzić gospodarstwo rybne. A że wody różnych okolic miewają te same właściwości - i odwrotnie, przeto zachodzi potrzeba poznania tych stosunków, i w celu ułatwienia gospodarki rybnej podzielenia wód krajowych na pewne krainy—a to według ryb cechujących, które w nich żyją. Odwrotnie też ze znajdowania się tych ryb w pewnych wodach, można wnioskować nietylko na właściwości wody co do szybkości jej prądu, głębokości, ciepłoty, czystości, dna, zarostu i t. p. oraz na inne ryby żyjące tamże—lecz także wnioskować na gatunki ryb, któremi te wody możnaby ze skutkiem zarybiać. Dr. Fric dzieli rzeki czeskie na krainę: 1) pstrąga, 2) brzany, 3) suma, 4) lina, 5) śliza. Zaś Borne przyjmuje dla rzek niemieckich tylko 3 krainy, a za ryby przewodnie: 1) p s t r ą g a i lipienia, 2) b r z a n ę, 3) l e s z c z a i karasia, na czem i u nas na razie poprzestaćby można—aż z badań w tym kierunku okaże się potrzeba innego podziału, na krainy ściślej odgraniczone.

K r a i n a p s t r ą g a obejmuje bystre, a przeważnie płytkie rzeczułki—i strumienie z dnem kamienistem. Prócz pstrąga żyją tu: głowacz, strzebla, w Czeremoszu głowacica, niżej lipień, kiełb, śliz, kleń, ukleje, minożek, brzana i t. d., nadto wędrowny łosoś usiłuje aż tu dotrzeć dla złożenia ikry. Kraina ta zaleca się do chowu pstrąga, lipienia i głowacicy—a w wodach czarnomorskich także łososia kalifornijskiego, jako mieszkańca mórz cieplejszych niż Bałtyk. Ona też jest najodpowiedniejszą do wpuszczania narybku tych ryb i zapewne nadałaby się do zaprowadzenia jeszcze innych ryb łososiowatych, które idą na tarło z morza w rzeki, ale nie dochodzą aż do nas, jak np. troć.

K r a i n a b r z a n y obejmuje rzeki głębsze i bystre, z dnem przeważnie kamienistem— a tylko miejscami piaszczystem lub mulistem. Tu żyją prócz brzany—kiełb, uklej, kleń, płoć, certa, rap, karp, szczupak, okoń, jazgarz, sandacz, miętus i t. d.: tędy wędrują np. łosoś, minog, węgorz, wreszcie schodzi tu lipień oraz pstrąg powodzią uniesiony, który jednak znowu wraca do swej krainy.

K r a i n a l e s z c z a obejmuje także rzeki głębsze, ale wolno płynące i z dnem piaszczystem lub mulistem. Tu przebywają prócz leszcza i ryb z krainy brzany (wyj. samą brzanę) jeszcze sum, szweja, różanka, jesiotr i inne ryby wędrujące. W martwych odnogach rzecznych, starych łożyskach itp., stanowiących podkrainę leszcza, utrzymują się lin i karaś.

Co do s t a w ó w, to możnaby stawy halskie zaliczyć do krainy pstrąga, wszystkie inne stawy niżej ległe do krainy leszcza, a halawy i tym podobne wody zamknięte do podkrainy karasia. Czyby nasze stawy halskie dały się użyć do chowu ryb łososiowatych żyjących w stawach Alp, to dopiero doświadczeniem stwierdzić można. Stawy i rzeki położone w krainach brzany i leszcza nadają się do chowu karpia, węgorza i innych ryb cenniejszych.

Prócz poznania jakości wód naszych i rozsiedlenia ryb w nich — potrzebne są jeszcze inne wiadomości z rybactwem związek mające—mianowicie: pora i miejsca tarła ryb, sposoby ich poławiania i przyrządzania, odbyt, dzierżawy, czas wędrówek ryb i zapory tamujące ich pochód, sprzyjające lub szkodliwe okoliczności dla chowu ryb i t. p. Dla ułatwienia potrzebnych szczegółów niech posłużą poniższe pytania:

1. Rzeki i strumienie.

Jak się nazywa rzeka lub strumień? Dokąd wpada? Czy płynie bystro lub powolnie? Czy głęboka lub płytka? Czy ma miejscami głębiny i martwe odnogi? Czy tworzy szypoty lub siklawy? Czy i o ile stan wody zmienia się w różnych porach roku? Czy woda wysycha? Czy czysta? Jaka ciepłota wody według pór roku? Czy marznie zimą aż do dna? Czy dno kamieniste, piaszczyste lub muliste, czy zarosłe roślinami? Czy wylewa? Jakie jej brzegi i czy są

zarosłe lub nagie? Czy dozwala urządzenia opodal bezpiecznych stawków? Czy i gdzie przepływa staw lub bagno? Czy obfituje w żywność dla ryb? Czy i kiedy służy pewnym rybom za przejście z jednej wody do drugiej i której? Czy w danem miejscu bieg jej jest górny, średni lub dolny?

Jakie ryby żyją w rzece i jej dopływach? Odkąd dokąd znajdują się poszczególne gatunki ryb, mianowicie pstrąg i lipień, brzana, leszcz, karp, karaś i lin, łoż, rak? Jak jest rozmieszczona reszta ryb? Które ryby przeważają ilością nad innemi, które są mniej liczne, a które rzadkie? Które trzymają się głębi, a które mielizny? Jakiego wzrostu i jakiej wagi dochodzą poszczególne ryby? Czy rzeka obfituje w ryby lub też jest ubogą w nie i dlaczego? Czy ryby są stałe—lub też niektóre z nich znikają na pewien czas, a podchodzą inne? Kiedy odbywają ten ruch i w jakim kierunku?

Czy i kiedy wchodzą w rzekę ryby wędrowne np. łosoś, węgorz, czop, jesiotr, czeczuga, szyp, minog? Czy zatrzymują się w niej lub idą dalej? Jak daleko posuwają się? Czy jawią się regularnie co roku i te same, lub czasami inne? Czy mają przejście wolne—czy też utrudnione tamą, wodospadem lub innemi zawadami? Czy te zawady są naturalne lub sztuczne? Jak są położone, jak wysokie, czy łatwe lub trudne do usunięcia?

Czy poszczególne gatunki ryb trą się w danej części rzeki lub strumienia? Kiedy i na jakiem miejscu? Jakie ich zachowanie się podczas tarła? Czy zbierają się gromadnie? Które z nich i kiedy udają się indziej na tarło; w jakim kierunku?

Czy woda rzeki i jej dopływów sprzyja życiu ryb? Czy bywa zatruwaną szkodliwemi odpływami z fabryk, kopalń nafty itp.? Czy moczą w niej konopie? Czy stoją nad nią młyny z kołami podsiębiornemi, które rozcinają przechodzące ryby? Czy w niej zastawiają łapki na ryby? Czy od niej idą młynówki na młyny, tartaki, lub fabryki, albo też kanały do spławiania drzewa? Czy i o ile stan wody w rzece zmniejsza się przez to? Jakiego rodzaju są jazy rzeczne przy tych młynówkach? Czy zajmują całą szerokość rzeki, czy tylko jej część? Czy prowadzą się roboty regulowania rzeki? Jakie zwierzęta drapieżne niszczą ryby lub narybek i ikrę? Czy rybacy tępią te szkodniki?

Jakiemi sposobami mieszkańcy nadrzeczni łowią ryby? Czy używają dynamitów, trutki? Jakiego rodzaju są siecie i inne przyrządy łowne? Jak wielkie oczka w sieciach? Czy zastawiają siecie przez całą szerokość rzeki? W których głównie miejscach łowią poszczególne gatunki ryb? W jakiej porze roku? Czy także podczas tarła? Czy zahałem ryby większe i niedorosłe? Czy łowią ryby na własny użytek, czy przewożą dalej i jakim sposobem? Czy ryby obficiej nałowione suszą, czy też inaczej przyrządzają? Czy handel rybami jest znaczniejszy? Jakie są ceny targowe? Które ryby są więcej poszukiwane i popłatniejsze? Gdzie konsumcya zwiększona? Czy przewóz ryb łatwy i blizki lub odwrotnie? Czy i co robiono dla ochrony ryb? Kto wykonywa prawo rybołostwa? Czy sam, czy też dzierżawi rzekę? Czy dzierżawa obejmuje przestrzeń rzeki większą, czy małą? Czy opłata za dzierżawy podnosi się, czy też obniża i dla czego? Czy podniesienie stanu rybnego byłoby korzystnem dla okolicy? Czy są w okolicy chętni sprawie zarybiania wód otwartych i zamkniętych? Czy istnieją spółki rybackie? Czy rybacy są fachowo wykształceni.

2. Stawy.

Jak się staw nazywa? Czy i z jakiej rzeki dopływa doń woda? Czy ma własne źródła? Jaki ma odpływ i dokąd? Jak wielki jest? Jak głęboki? Jaka jego woda, dno i zarost? i czy to sprzyja rybom? Czy jego woda ociepla się latem aż do dna? Czy może być spuszczony? Jakie ryby zawiera? jak wielkie i które najliczniej? Czy jego dopływem i odpływem mogą przechodzić ryby? Jak się prowadzi gospodarstwo stawowe? Czy i gdzie są w użyciu osobne stawki do rozpłodu, przesadzenia, wyrostu i przezimowania ryb? Jakiego rodzaju są one? Czy staw jest ciągle zawodniony i zarybiony, czy tylko czasowo? Jak długo w ostatnim wypadku staw bywa zawodniony, a jak długo leży sucho, i czy bywa wtedy orany? Ile narybku może wyżywić? Jaki dochód przynosi? Jakie ryby chowają w nim? Czy tylko na sprzedaż lub także w celu zarybiania rzek? Czy gdzie próbowano zarybić staw węgorzem, głowacicą, łososiem, pstrągiem, sandaczem i z jakim skutkiem? Czy te ryby chowano same dla siebie, czy też pospołu z innemi? Czy nie ma stawów w kraju do 25 metrów głębokich, w którychby można zaprowadzić ryby łososiowate, w głębokich jeziorach żyjące np. sieję i sielawę? Czy w razie zaprowadzenia drapieżnych ryb łososiowatych w stawach, właściciele tychże mogliby im dostarczyć na karmę potrzebną ilość ryb podlejszych?—Węgorz udaje się wybornie w stawach karpiowych bez czynienia uszczerbku tymże, a jego narybku można na wiosnę tanio dostać z Hüningen (Kaiserliche Fischzucht-Anstalt in Hüningen im Elsass), albo od p. von Stemann z Rendsburga w Szlezwiku. Głowacica mnoży się w stawie według doświadczenia uczynionego w Hüningen, więc nie potrzeba zarybiać nią co roku stawu; jej zalęgłej ikry można dostać w Hüningen. Łosoś jako ryba wędrowna nie nadaje się do chowu w stawie, zato pstrąg wybornie.

3. Zakłady rybne.

Gdzie takowe istnieją w kraju—istniały a upadły i dla czego? Jak są lub były urządzone? Jakie miały wylęgarnie? Jakie ryby chowano w nich i w jakiej ilości? Czy tylko dla własnego użytku, czy też w celu zarybiania rzek? Czy ikrę sprowadzano, czy też zapładniano ją w miejscu? Czy chowany narybek trzymano w stawach, czy też zamkniętych strumieniach? Czy dochowano się dorosłych łososi jak pstrągów? Czem karmiono narybek? Jak się miał wydatek do przychodu zakładu?

4. Sztuczny wychów ryb.

Obecnie wychów ryb został przez długie doświadczenie bardzo ułatwiony, a sposobności do tego nastręcza niemal każdy młyn dla ryb łososiowatych a staw dla ryb innych. Wskazówki ku temu podają dziełka:

Meyer—Fischerei und Fischzucht-Kalender, 1879.
Meyer—Der praktische Fischzüchter, 1877.
Fric Dr.,—Die künstliche Fischzucht in Böhmen, 1874.
Hauck—Die rationelle Fischzucht, 1872.
Vogt—Die künstliche Fischzucht, 1875.
Borne—Die Fischzucht, 1875.
Beta—Die Bewirthschaftung des Wassers, 1868.
Coste—Przepisy praktyczne o hodowaniu ryb, Warszawa 1855.

Przyrządy do wychowu i przewozu ryb łososiowatych można tanio nabyć po kilka guldenów u p. Mühlbacha, blacharza w Neudamm w Niemczech, który na żądanie posyła swój cennik drukowany; przyrządy te są wykonane na podstawie doświadczeń znakomitego piscikultora pana Bornego. Przyrządy stawowe mogą sobie właściciele sami robić. Zalęgłej ikry ryb łososiowatych można dostać z zakładu Selzenhof p. Schustera, nadburmistrza w Freiburgu w Badeńskiem; albo z Hüningen w Alzacyi, od p. von Stemanna w Rendsburgu w Szlezwiku, z Salzburga w Austryi itd. Sprowadzanie ikry zkądinąd stanie się zbytecznem, gdy nasi właściciele wód i rybacy usposobią się do sztucznego zapładniania ikry w miejscach tarła ryb i rozsyłania jej ztąd w inne strony kraju. Prywatne usiłowania dźwigną zwolna nasze gospodarstwo rybne, byle tylko na razie Władze raczyły te usiłowania popierać pieniężnemi zasiłkami—i surową egzekutywą

ustawy rybackiej. Na przykład—jak indziej Rządy wspierają rybactwo—przytoczymy tu ustęp z mowy Prezesa Towarzystwa rybackiego w Berlinie mianej na ostatniem zgromadzeniu walnem tego Towarzystwa (Cyrkularz Nr. 3 z dnia 14 Maja 1879 r.). Oto Prezes oznajmia obecnym, że uzyskawszy od rządu stałą subwencyę rocznych 30.000 marek, doniósł o tem profesorowi Baird w Ameryce w słowach: „Hurra, dostałem 30.000 marek, stoimy teraz na silnych nogach!“ Na to odpowiedział profesor Baird, zapewne z uśmiechniętą twarzą: „Winszuję Panu do Pańskich 30.000 marek; ja mniej więcej dostanę od mego rządu na ten rok 400.000 marek na te same cele“.

L. 828.

Ogłaszając powyższy artykuł profesora wszechnicy Jagiellońskiej Dr. Nowickiego, uprasza Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. Szan. Rady Oddziałów, Świetne c. k. Starostwa i Wydziały Rad powiatowych, niemniej członków Towarzystwa, jakoteż wszystkich chętnych i o dobro kraju dbałych współobywateli, aby wyczerpujące (o ile być może) odpowiedzi na powyższe pytania Komitetowi nadsyłać raczyli — które zebrane razem, udzielone zostaną Wys. Wydziałowi krajowemu dla użytku ankiety, pracującej obecnie nad projektem do ustawy rybnej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.

Lwów dnia 30 Maja 1879 r.

Za Prezesa:

T. Kulczycki.

Sekretarz Towarzystwa:

J. Greliński.

O cenach ziemi włościańskiej na Podolu

przez

Dr. W. C. z nad Strypy.

Liczne w ostatnich latach sprzedaże gruntów włościańskich nastręczają bogaty materyał do ekonomicznych spostrzeżeń i badań. Rozpatrującego się w datach sprzedaży uderzają już na wstępie różnice w cenach parcel włościańskich, sprzedanych w tym samym roku, niemal w tym samym miesiącu i dniu, i w tej samej gminie. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że podstawą tych różnic jest jakość gleby nadzwyczaj niejednostajna, pobieżne jednak badanie musi każdego przekonać, że nie tu trzeba szukać ich przyczyny. Fakta świadczą, że cena ziemi włościańskiej na Podolu mało zależy od jakości, najważniejszą rolę odgrywa tu mniejsza lub większa odległość od osad. Przytoczyć możemy miejscowości, w których grunta zaliczane przez komisyę katastralną ze względu na jakość do trzeciej klasy, lecz blisko chat położone, dochodzą cen 120—150 zlr. od morga, podczas gdy w tej samej gminie morg ziemi drugiej klasy, lecz o ćwierć mili dalej położony, nie przechodzi ceny 70 zlr., a jeszcze dalsze parcele, chociaż tej samej a nawet lepszej jakości są czasem po 50 zlr. do zbycia, i pomimo cen tak niskich nie znajdują chętnego kupca.

Taki stosunek cen, nie zawsze przez komisye katastralne uwzględniany, nie jest jednak bez podstawy: odległe i rozproszone parcele włościańskie nawet na urodzajnych obszarach Podola wydają prócz perzu tylko bardzo szczupły plon żyta, owsa lub hreczki, gdyż i najlepsza gleba wyczerpać się w końcu musi, gdy rolnik, wyzyskując rokrocznie jej żywotne siły, nic jej natomiast nie zwraca. Tak się zaś dzieje i dziać musi, albowiem nawożenie drobnych, nieraz o milę od wsi oddalonych, parcel jest oczywistą niemożliwością. Uprawa gruntów bliżej osad położonych, pomimo tradycyjnego niedbalstwa jest bez porównania lepszą. Mimo licznych wadliwości w uprawie, pola te są nawożone i wydają plony o wiele obfitsze. To też najbliższe grunta włościańskie dochodzą niekiedy cen wysokich. Nie jest tu bez wpływu także przywiązanie do rodzinnej niwy tuż obok chaty położonej, a i praetium affectionis nie jest wykluczone. Ogółem rzeczy biorąc i pominąwszy nieliczne wyjątki, ceny ziemi włościańskiej w tej przynajmniej części Podola, w której mieliśmy sposobność czynić szczegółowe spostrzeżenia, są nader niskie. Pozwalamy sobie przytoczyć kilka przykładów sprzedaży gruntów włościańskich, z wolnej ręki, które miały miejsce w powiecie buczackim.

W kwietniu 1877 sprzedano w P. $^3/_4$ morga za 34 zlr. (nabywcą był żyd).

8. czerwca 1877 w Pr. $^1/_2$ morga za 18 zlr.

21. czerwca 1877 w Py. $1^1/_2$ morga za 60 zlr.

6. lipca 1877 1 morg za 40 zlr.

14. lutego 1878 w Dz. $1^1/_2$ za 50 zlr.

14. kwietnia 1878 w Petl. $1^1/_2$ morga za 50 zlr. itd.

dat takich można zacytować bardzo wiele, cena morga spada aż do 25 zlr.

Kiedy we Francyi parcele włościańskie dochodzą cen niezmiernie wysokich, przechodzących stosunkowe ceny majątków większych *), kiedy podobny stosunek zachodzi w Belgii, w Niemczech a nawet, żeby nie szukać daleko, w niektórych okolicach Galicyi zachodniej, u nas dzieje się odwrotnie.

A jednak grunta włościańskie stanowią znaczną część krajowego majątku, podniesienie ich wartości jest powiększeniem bogactwa narodowego, warto więc zastanowić się nad pytaniem jakie są przyczyny niskiej wartości ziemi włościańskiej i jakie czynniki wpłynąć mogą na jej podniesienie.

Chociaż na wartość pewnego kawałka ziemi rozmaite wpływają czynniki, głównie jednak zasadniczą podstawą oceaienia będzie zawsze faktyczny czysty przychód. I w tej to zasadzie znajdują podane ceny ziemi oraz różnice między niemi zachodzące swoje usprawiedliwienie: Cena ziemi włościańskiej na Podolu jest niską, bo przychody, które ona daje, są niezmiernie małe.

Przyczyną małych przychodów jest jedynie licha uprawa, bo na jakość ziemi podolskiej nie podobna się uskarżać. Przyczyna lichej uprawy leży zaś po części, jak to już wspomnieliśmy, w odległości parcel włościańskich, rozrzuceniu i rozdrobieniu tychże nad miarę, a więc w niemożności uprawy w dzisiejszym stanie rzeczy, po części w niestosowaniu się do najelementarniejszych zasad gospodarstwa nawet tam, gdzie są one możliwe, i gdzie gospodarstwo już w obecnych stosunkach miałoby warunki lepszego bytu, gdyby tylko w miejsce dzikiej uprawy postawiono płodozmienną, w miejsce systematycznego zaperzania jakiekolwiek oczyszczenie roli, w miejsce bezmyślnego niedołęstwa odrobinę rozumu i dobrej woli.

Lecz niepodobna przymusowo narzucać i najzbawienniejszych toryj gospodarskich wolnym i prawnie pełnoletnim, chociaż faktycznie małoletnim obywatelom kraju: tylko długa i wytrwała praca na polu oświaty, tylko energiczna inicyatywa i zachęta w podnoszeniu rolnictwa mogą z czasem zmienić system gospodarstwa jednostek. Inaczej rzecz się ma z gospodarką majątku gminnego. Ustawa gminna powiada wyraźnie (§. 67) majątek: gminy i jej zakładów, dochód przy-

---

*) Roscher Ekonomia rolnictwa str. 401.

nosić mogącej, ma być w ten sposób administrowanym, aby przyniósł o ile można największy trwały dochód. Szkoda tylko, że rozdział VIII. traktujący o nadzorze nad gminami nie jest dość jasny w tej mierze i nie podaje Wydziałom powiatowym środków zmuszających do wykonia §. 67 ustawy gminnej, który pozostaje martwą tylko literą.

Zmiana ustawodawstwa byłaby zdaniem naszem w tym kierunku pożądaną, ażeby w razie notorycznie złej uprawy, wolno wprowadzić uprawę przymusową lub zmusić gminę do wydzierżawienia pola gminnego zobowiązując, dzierżawcę do pewnego płodozmianu (jak to dziś ma miejsce przy wszystkich racyonalnych umowach dzierżawnych. Następstwem takiej noweli byłyby nieobliczone ekonomiczne korzyści, skoro zważymy, że ona musiałaby wpłynąć znakomicie na podniesienie dochodów na przestrzeni przeszło 21.000 morgów ról, ogrodów i łąk będących własnością gmin, a zapewnie na podniesienie uprawy znacznie większego obszaru, gdyż z 72.580 morgów nieużytków (według katastru z r. 1848) będących własnością gmin i z 362.725 morgów pastwisk gminnych tudzież z wykorczowanej już części 131 283 morgów lasów gminnych, znaczna część bez zmiany trybu gospodarstwa włościańskiego mogłaby być poddaną uprawie rolnej.

Opłócz przymiotów samejże ziemi (jak gleba, położenie itp.), które o jej cenie stanowią, także przyczyny zewnętrzne wływają na cenę ziemi i stają powodem, iż ta cena nie zawsze odpowiada przychodowi gruntowemu, owej zasadniczej podstawie ceny ziemi. Jak na każdą inną, tak też i na cenę targową ziemi wpływa stosunek popytu do podaży. W skutek wielkiej w obecnych czasach podaży gruntów włościańskich a małego tylko popytu, musiały się wytworzyć ceny nader niskie.

Podaż w latach ostatnich przybrała wielkie rozmiary i zdawała się zagrażać wywłaszczeniem włościan. Stan ten przeraził wielu, chciano złe wstrzymać na miejscu i podniosły się głosy za powrotem do dawniejszego ograniczenia wolności sprzedaży. Propozycye te, które chciały osiągnąć rzecz niewątpliwie dobrą, nie wydają się nam jednak stosowne i praktyczne w obecnym czasie.

Podaż gruntów włościańskich nie wypływała zresztą sama i dziś nie wypływała ze swobodnej chęci sprzedających pozbycia się własności gruntowej i przemiany kapitału, jaką ona przedstawia, w inną formę, lecz z innych przyczyn, a przyczyną główną było przeciążenie ziemi włościańskiej długami. Potrzeba było tedy przedewszystkiem zwrócić się przeciw przyczynie, nie zaś przeciw jej skutkom, jej zewnętrznym symptomom.

W czasach niestosunkowego przeciążenia długami nie zdaje nam się odpowiedniem ograniczenie sprzedaży gruntów właściańskich a zwłaszcza sprzedaży częściowej. Ograniczenie takie pozbawiłoby nieraz obdłużonego rolnika jedynego w danej chwili środka ratunku. Gdzie majątek włościański do połowy jest obdłużony, tam żaden kredyt ocalić nie zdoła. Najlepszy nawet rolnik opłacając 8% od długu równającego się połowie wartości ziemi zaledwie ujść może ruinie, cóż powiedzieć o naszym lichym rolniku włościaninie, który nie umie ze swej roli odpowiednich wydobyć zysków, a bez porównania wyższe opłaca procenta!

Ustawa przeciw lichwie zwracając się przeciw przyczynom złego, była bronią właściwą na przyszłość, bo poskromiła dalsze udzielanie zabójczego kredytu. Dla ile możności nieszkodliwej likwidacyi i spłaty długów dawniejszych i zaspokojenie przyszłych potrzeb kredytu, kasy zaliczkowe, pojęte jako instytucye ekonomiczne a zarazem opiekuńcze mogą być ważnym czynnikiem zachowawczym. Wreszcie krzewienie oświaty nie ograniczające się na szkółki a w duchu umoralnienia prowadzone i wynikający ztąd postęp pracy pod względem ilości i jakości otworzy ludowi naszemu nowe źródło bogactwa, z którego dziś jeszcze nie umie, a nie znając go dobrze, nie chce korzystać.

Z tego, co społeczność dla rozwoju gospodarstw włościańskich a tem samem podniesienia cen ziemi może i winna uczynić, jednem z najważniejszych zadań jest komasacya. Wynika to już z wskazanej na wstępie przyczyny niskich cen ziemi. Sprawy komasacyi dotykały już niejednokrotnie zdolniejsze pióra i mało pozostaje nam tu dodać. Jestto jednak przedmiot tak ważny i tak związany z kwestyą podniesienia wartości ziemi włościańskiej, że nie możemy pominąć go milczeniem.

Wartość odległych gruntów włościańskich podnosi się w miarę jak pojedyncze parcele łączą się we większe komplexy a to z tej prostej przyczyny, że kiedy zbyt oddaloną parcelę nawieść i należycie uprawić niepodobna, to na większy komplex przenieść można punkt ciężkości nowego gospodarstwa postawieniem chaty i stajni.

Nie są to przypuszczenia lecz fakta. W ten sposób powstały podolskie folwarki o kilku chatach, szopie i stajni, a nawet mniejsze włościańskie futony (pasieki), podniosły znakomicie wartość ziemi, którą niedawno nikły tylko pokrywał owies, a dziś dobra pszenica.

Dość rzucić okiem na różnicę w cenach pól rozrzuconych w drobnych parcelach a skupionych we większe komplexy, gruntów oddalonych od zabudowań a tych, które są bliższe i bez wielkiego nakładu do uprawy się nadają, ażeby nabyć niezbitego przekonania, że mądrze przeprowadzona komasacya wartość ziemi włościańskiej w dwójnasób podniesie.

Równolegle z podniesieniem tej wartości powinienby wzrastać i dobrobyt włościan. Przykład przytoczony w korespondencyi z Grzymałowa (Nr. 7. Rolnika) nie zdaje nam się zbijać zasady; nie potrzeba dowodzić, ile zależy od sposobu, w jaki komasacya przeprowadzoną została, a wolno przypuszczać u tych, którzy przeprowadzali komasacyę za rządów rosyjskich w tarnopolskiem brak słusznego ocenienia rzeczy, co też każdy potwierdzi, kto zbadał układ pól w tamtych okolicach.

Przytoczony przykład jednak zasługuje na uwzględnienie o tyle, że zwrócić winien uwagę na różnicę, jaka zachodzić może między dobrą a złą komasacyą, i poucza nas dostatecznie, że lekceważyć nie można trudności, które po uchwaleniu komasacyi zwalczać będzie potrzeba,

Zaiste niewiele pomódz by mogła komasacya wyznaczająca biednemu chłopkowi trzy morgi wprawdzie skupione lecz o milę od chaty odległe. Oddając jednak dalekie pola zamożnemu gospodarzowi w dwójnasób taniej, odpowie obopólnym interesom. Wiele tu zależy od kierownictwa i od postawienia propozycyi. Zamożny włościanin skupiwszy w jednej ręce choć daleko 30 do 40 morgów łatwo na nich pobudować może niezbędne budynki i zwróci ziemi co się ziemi należy, biedak zaś, który z oddalonej „piątki" (sic) zaniedbanego pola zaledwie mógł wyżyć, z wdzięcznością przyjmie za nią trzy morgi, bliżej chaty położone, w rezultacie zaś zwiększy się plon jednego i drugiego.

Na większych obszarach muszą z czasem zabudowania zbliżyć się do pól dziś odległych, muszą zmniejszyć się obszary folwarków przez zwiększenie ich liczby, a komasacya winna dać zdaniem naszem impuls do tego przeobrażenia, bez którego o polepszeniu gospodarstwa włościańskiego na Podolu myśleć niepodobna.

O mieszanych i fałszowanych
nasionach rolniczych.

Ze sprawozdania stacyi oceny nasion w Kiel, nazwanej także niewłaściwie stacyą kontroli nasion, z lat 1874 do 1878 wyjmujemy niektóre ciekawe daty, pouczające nas o stanie handlu nasion w Niemczech*). Podajemy je tem śmielej, żeśmy się przekonali z ocenienia wielu próbek nasion rolniczych w naszym kraju w handlu będących, że i u nas pod tym względem nie lepiej. Dane te przekonają rolników, jak bajecznie drogo niekiedy płacą w tanim nominalnie towarze, kilo czystego i kiełkującego zarazem towaru. Nabranie tego przekonania zniewoli ich do szukania rady i ocenienia mających się zakupić towarów w stacyi oceny nasion, która swą czynnością oceniającą zmusi zwolna kupców do oglądania się za lepszym towarem a producentów do staranniejszego zbioru nasion.

Rodzaj domieszki w różnych gatunkach traw w handlu będących zależy przedewszystkiem od sposobu otrzymywania tych nasion i od manipulacyi, jakim one podlegają od chwili, gdy dojdą do rąk kupca.

Odnośnie do pierwszego względu, odróżniamy uprawy nasion na przestrzeniach umyślnie do tego wydzielonych, przyczem przeważnie pojedyńcze gatunki w stanie czystym się hodują, od tak zwanego zbierania, względnie zrywania nasion, które wykonują zazwyczaj stare kobiety lub podrostki, do innej roboty nie przydatne, po większej części wieczorami lub nocami widnemi. Ci zbieracze we wielkiej ilości w okolicy Hamburga, wykonując swą czynność ukradkiem po miedzach i łąkach, zbierają pojedyńcze trawy, w miarę jak nadchodzi ich czas dojrzewania, zazwyczaj jednak mało zważają na stopień dojrzałości, układają zebrane nasiona we worki, w których nasienie bardzo często się mocno rozgrzewa, tylko przy sprzyjającej pogodzie rozpościerają je na płachtach i wystawiają na wpływ słońca, przyczem je zazwyczaj przebierają. Takie nasiona znachodzą kupców w Hamburgu, zkąd rozchodzą się do Niemiec a prawdopodobnie i do nas.

Zbieracze ci zbierają, co sami za dobre uznają a mianowicie to co łatwiej zebrać, oprócz dobrych traw, jak wyczyniec łąkowy (*Alopecurus pratensis*), kostrzewę łąkową (*Festuca pratensis*), rajgras francuski (*Avena elatior L.*), rajgras angielski (*Lolium perenne L.*) i wielu innych, z których niektóre gatunki w małej ilości przynoszą, znoszą inne złe gatunki we wielkiej ilości. I tak podczas gdy tomki wonnej (*Anthoxauthum odoratum*), trawy nadającej sianu zapachu i smaku, i przyczyniającej się w pewnej niewielkiej domieszce do większej jego strawności, w sprzyjających latach dostarczają zaledwie 100 funtów, przynoszą około 40.000 funtów (*Authoxauthum Puelli, Lec. i Lam.*) tomki Puella, chwastu jednorocznego bez wszelkiej wartości, który w handlu pod nazwą *Anthoxanthum odoratum* uchodzi. Trawę tę łatwo odróżnić od tomki wonnej po dłuższych kwiatkach kłosów, które są płonne i prawie dwa razy tak długie, jak środkowy wypełniony później ziarnem; kwiatostan jej jest zazwyczaj krótszy i nie tak zbity jak u tomki wonnej. Wiele też znoszą śmiałka pogiętego (*Aira flexuosa*) trawy małej wartości, która następnie idzie w handlu pod nazwą owsika złotego (*Avena flavescens*), który jest trawą pierwszorzędnej dobroci. I te dwie trawy łatwo od siebie odróżnić, nasienie śmiałka pogiętego bowiem jest zazwyczaj większe i ciemniejsze niż owsika złotego. Prócz tego wychodzi ość u pierwszej tej trawy z nasady plewy, podczas gdy u owsika ze środkowej części grzbietu plewy wyrasta. Zamiast np. bardzo przydatnej kostrzewy różnolisciowej (*Festuca heterophylla, Haenke*) sprzedają *Festuca rubra*.

Zbyt wiele jak na rzeczywistą potrzebę przynoszą oni traw małej wartości jako to kłosówki miękkiej (*Holcus mollis*), mozgi trzcinowej (*Phalaris arundinacea*) i innych, jednak i to znachodzi odbiorców.

Ale nawet powszechnie znane chwasty, jako to: mietlicę zbożową (*Apera Spica venti*), włosienicę zieloną (*Setaria viridis*), perz (*Triticum repens*) trzęślicę jednokolankową (*Molinia coerulea*) i stokłosę żytnią (*Bromus secalinus*) kupują od owych zbieraczy kupcy hamburscy z tego powodu, że przynoszą i lepsze trawy i że zawsze one w handlu do jakiegoś użytku się przydadzą.

Pierwszą metodę tj. hodowanie pojedynczych gatunków nasion traw na oddzielnych polach, zastosowują producenci głównie do tymotki, rajgrasu angielskiego i włoskiego w niektórych okolicach i do kuszkówki czyli niestrawy pospolitej (*Dactylis glomerata*), kostrzewy łąkowej (*Festuca pratensis*) i wikliny łąkowej (*Poa pratensis*). Nasiona tych traw są też zazwyczaj czyściejsze. Niekiedy pozostawiają mieszanki powyższych traw, pierwotnie na paszę przeznaczone, na nasienie, ztąd znachodzimy często kostrzewę łąkową w pomieszaniu z rajgrasem angielskim, kupkówką i stokłosą miękką, lub mięszaniny różnych rajgrasów ze stokłosą miękką lub kłosówką miękką.

Teraz przypatrzmy się cyfrom wyrażającym domieszki w ważniejszych gatunkach traw:

W 8 próbkach rajgrasu angielskiego było 35, 28, 25, 24, 23, 21, 21 i 16% stokłosy miękkiej a w dwóch z tych próbek prócz tego jeszcze znaczne ilości kłosówki z tego gatunku mysi ogon (*Vulpia myurus Gmel. Festuca myurus Ehrh. L.*). Inna próbka znowu zawierała 11·5% rumianku psiego i nieco perzu. Umyślnie zfałszowaną była próbka, która zawierała 28% kostrzewy mysi ogon.

I we włoskim rajgrasie znaleziono 32 i 47% stokłosy miękkiej. W trzeciej próbce znaleziono 10% kostrzewy mysi ogon, w czwartej znowu 14% ogończyka (Panicum Crus-galli) chwastu bardzo przykrego, w innej wreszcie 3·5% tego chwastu a 4·5 kłosówki wełnistej. Pewien handel w Szlezwigu dostał od wielkiej firmy w Hamburgu próbkę włoskiego rajgrasu po cenie 22 marek za 50 kilo. Oto bardzo wymowny rezultat dat botanicznego rozbioru tej próbki:

Prawdziwego rajgrasu włoskiego . . .	72.490
Ogończyku	9.304
Innych nasion, w których przeważa kłosówka .	2.544
Plew	3.079
Pustych kłosków rajgrasu angielskiego i włoskiego	2.810
Piasku, ziemi, drobnych kamyczków . .	9.773
	100.000

Prawdziwego rajgrasu skiełkowało tylko 10%. Wartość użytkowa więc tego nasienia wynosiła $\frac{72{\cdot}49 \times 10}{100} = 7{\cdot}250\%$.

50 kilo czystego i kiełkującego rajgrasu włoskiego kosztowały więc w tem taniem nasieniu $\frac{22{\cdot}4+10}{7{\cdot}25} = 305{\cdot}45$ marek. W dodatku dostawał kupiec około 9·5% przykrego chwastu, jakim jest ogończyk.

I w rajgrasie francuzkim znachodzono często stokłosę miękką w ilościach 55, 47, 37% z dodatkiem angielskiego rajgrasu i kupkówki.

Inna próbka znowu zawierała 49% stokłosy wyprostowanej (*Bromus erectus Huds.*) z niewielką ilością kupkówki

*) Jenssen, Landwirthschaftliche Hefte für den Norddeutschen Landwirth z r. 1879, zeszyt II, str. 34 do 37.

inna znowu 19% nasion obcych a pomiędzy temi 10% stokłosy wyprostowanej.

W 2 próbkach wikliny łąkowej było 9·5 i 12% śmiałku darniowego.

I kostrzewa łąkowa była zmięszana z wielką ilością angielskiego rajgrasu a mianowicie z 62·5 z 61 i 38 procentami i niewielką ilością kupkówki i stokłosy miękkiej.

Jedna próbka wyczyńca łąkowego (*Alopecurus pratensis*) miała domieszkę wyczyńca polnego (*Alopecurus agrestis*) wynosząca 31%, co jako fałszowanie uważać należy; inna wreszcie 31% angielskiego rajgrasu i kłosówki.

Z prób nasion u nas w handlu będących a przezemnie zbadanych przekonałem się że i u nas nie lepiej i tak np. miałem pod ręką między innemi wyczyniec łąkowy o 43% obcego nasienia, z pozostałych 47% czystego nasienia skiełkowało 6%, wartość użytkowa była więc 3·42; kupkówkę o 32% obcego nasienia, czystego nasienia skiełkowało tylko 12%, wartość użytkowa 8·16. Śmiałek darniowy uchodzi i u nas pod nazwą owsa złotego. Wikliny łąkowej silnie zanieczyszczonej obcemi nasionami kiełkowało tylko 5%. Wikliny szorstkiej 2% a kłosówki wełnistej 7%.

Pozostaje nam jeszcze do powiedzenia kilka słów o domieszkach i fałszowaniu nasion koniczynowatych.

Te nie są tak liczne jak u traw. Do koniczyny czerwonej i lucerny zwyczajnej, dodają często znacznie tańszą lucernę chmielowatą, także koniczyną żółtą zwaną z niemieckiego Gelbklee (*Medicago lupulina*).

W koniczynie jako w roślinie, z której przeważnie przez jeden rok użytkują, nie jest ona tyle szkodliwą, zresztą niekiedy ją nawet z czerwoną koniczyną wysiewają. Jeśli jej ilość jednak wynosi więcej niż 20 procent, natenczas można to uważać jako zfałszowanie. W lucernie zwyczajnej zaś nie powinna się owa jednoletnia lucerna chmielowata znachodzić, domieszkę jej do lucerny zwyczajnej zawsze jako zfałszowanie uważać należy. Nasienie lucerny chmielowatej jest nieco drobniejsze od nasienia luceryny zwyczajnej, koloru żółtego lub żółtawo zielonego.

Cechą charakterystyczną, dozwalającą go po dokładnem obejrzeniu, z łatwością odróżnić od lucerny jest odstające zakończenie korzenia, które jako stożkowaty koniuszek wystaje na środku płaszczyzny wewnętrznej nasienia.

Ze wszystkich koniczynowatych fałszują najczęściej lucernę zwyczajną. Dla zakrycia jej właściwego wieku siarkują takową a drugą prowancką lucernę mięszają z jednoletniemi gatunkami: lucerną plamkową *Medicago maculata L.* i lucerną ząbkowaną *Medicago denticulata*, które tak trudno od lucerny zwyczajnej odróżnić, że pewnego razu w jednym z ogrodów botanicznych w Niemczech zasiano na większej przestrzeni lucernę zwyczajną a natomiast zeszła Medicago maculata. Dla powiększenia wagi lucerny dodają bardzo często kamyczki drobne i piasek przez stosowne sita przesiane i niekiedy zafarbowane.

Jenssen znalazł podobnych kamyczków w jednej próbce 11·90%, w drugiej 2·4%. Dr. Sempołowski w Żabikowie znalazł o ile mi wiadomo w dwóch próbkach lucerny kamyczki zafarbowane. I ja w Dublanach znalazłem w roku zeszłym, w lucernie kończaste kamyki kwarcowe, farbą siarkową zafarbowane a mianowicie w jednej próbce 2·556 procent kamyków żółtych farbowanych, a 0·738 procent kamyków szarych niefarbowanych, w drugiej próbce 1·72% kamyków żółtych farbowanych. Kamyki w obu tych próbkach pochodziły prawdopodobnie z jednego i tego samego źródła, były bowiem zupełnie jednakowe.

Że lucerna i koniczyna kanianką zanieczyszczone bywają, wiedzą o tem wszyscy rolnicy, tutaj tylko dodam, że z mojej praktyki (a oglądałem więcej niż 100 prób lucerny i koniczyn) przekonałem się, że u nas połowa nasion koniczynowatych jest zanieczyszczona tym uprzykrzonym pasożytem. Największa ilość kanianki, jaką znalazłem, wynosiła 14.000 ziarn w 1 kilo nasienia. Jenssen znalazł w jednej koniczynie 125.000 ziarn kanianki w 1 kilo nasienia, z czego wypada, że na 12 ziarn koniczyny przypadało 1 ziarno kanianki.

Siła kiełkowania koniczynowatych u nas w handlu będących też wiele pozostawia do życzenia i tak np. miałem pod ręką koniczynę, której siła kiełkowania wynosiła zaledwo 9%, a wzięto za 100 kilo 12 talarów, wtedy kiedy tę samą wagę dobrej koniczyny, której siła kiełkowania wynosiła 80%, sprzedawano po 30 talarów.

Dr. *S. Kudelka.*

Sprawozdanie

o stanie zasiewów zimowych i jarych we wschodniej części Galicyi.

(Na podstawie raportów nadsyłanych Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego).

Stan zasiewów zimowych i jarych w peryodzie od 1. do 15. czerwca b. r. niewielkiej uległ zmianie z tego też powodu zamieszczając w „Rolniku“ sprawozdanie nasze co dni pietnaście nie możemy w tak krótkim przeciągu czasu podawać ogólnego poglądu co do spodziewanych zbiorów z poszczególnych gatunków zbóż, a ograniczamy się tylko na streszczeniu otrzymanych od korespondentów naszych raportów, z których o stanie urodzajów w danej okolicy najlepiej przekonać się można. Co do stanu powietrza zauważyć winniśmy, że w bieżącym reku ciągłe prawie deszcze panują z wyjątkiem Podola, gdzie posucha do 1. czerwca panowała, od tego jednak czasu i tam deszcze padać zaczęły i na pole pszenice zasiewów jarych bardzo wpłynęły.

Dla tego też w tym roku urodzaje daleko są lepsze na gruntach lekkich i pagórkowa tych niż na ziemiach ciężkich zwłaszcza z pokładem nieprzepuszczalnym.

W przeciągu od 1. do 15. czerwca b. r. grad i ulewne burze dość znaczne wyrządziły w różnych miejscowościach szkody.

I tak donoszą nam, że w okolicy Halicza dnia 30. maja spadł grad wielkości orzecha włoskiego i poniszczył we wsiach Oliski, Stryjsku, Medyni, Tynczyrowcach jakoteż w okolicy Jezupola w połowie oziminy i w trzeciej części jarzyny, w Haliczu był grad mniejszy i uszkodził głównie ogrodowizny; w okolicy Kamionki strumiłowej dnia 1. czerwca grad wyrządził głównie szkodę w żytach w gminach Derewlany i Podburzany; w okolicy Chorośnicy o gradzie d. 2. na 3. czerwca, od którego żyta i grochy najwięcej ucierpiały; w okolicy Żurawna o gradzie dnia 6. czerwca, który wielkie wyrządził szkody; w okolicy Kałusza o gradzie dnia 6. i 9. czerwca b. r., który zniszczył zasiewy w Dubowicy, Serednem i Wojniłowie; w okolicy Dziewiętniki o gradzie dnia 9. czerwca b. r., który uszkodził w sześciu wsiach na południo zachód od Dziewiętnik położonych, szczególniej żyto i groch; w okolicy Mrzygłodu w powiecie sanockim o strasznej ulewie dnia 12. czerwca b. r., która wielkie zrządziła szkody w świeżo uprawionej ziemi mianowicie w kartoflach, zamuliła także znaczną część łąk, burza ta panowała również dnia tego w okolicy Turki nie zrządziwszy jednak znacznych

szkód o gradach mniej szkodliwych i z innych okolic donoszą.

Od połowy czerwca przystąpiono już do sianożęcia, w ogóle łąki w tym roku wyjąwszy Podola obiecują zbiór obfity, wszystko jednak zależy od pogody, która w tym czasie bardzo jest pożądaną. Wiadomość o ilości zbioru siana w swoim czasie podać nie omieszkamy. Konicz, który już koszą w ogóle w tym roku za dobry przyjąć można. Co do pszenicy zanotować musimy, że z wielu okolic na Podolu donoszą nam o pojawieniu się rdzy na pszenicy.

Co się tyczy stanu zasiewów jarych to takowe w ogóle biorąc przedstawiają się dobrze i wynagrodzą poniekąd w pewnych okolicach straty na jakie gospodarze nasi z powodu lichego stanu ozimin są narażeni.

Na podstawie otrzymanych raportów notujemy następujące wiadomości o stanie zasiewów zimowych i jarych z różnych okolic kraju nadesłane, i tak donoszą nam:

Z okolic Baligrodu: częste deszcze, żyto i owies dobre, jęczmień średni, łąki dobre, kartofle z powodu słoty nie okopane.

Z okolic Ustrzyk dolnych powiat Bircza: oziminy i jarzyny dobre, konicz dobry, łąki obiecują zbiór obfity, kartofle późne dobre.

Z okolicy Grąziowej w temże powiecie: mniej pomyślne wiadomości mamy.

Z okolicy Mrzygłodu: ciągłe deszcze, oziminy i jarzyny dobre, w skutek ciągłych słot kartofle na obszarach dworskich mało obrobione i wszystka robota wstrzymana.

Z okolicy Turki: częste deszcze, oziminy i jarzyny dobre, konicz wyborny, łąki obiecują zbiór obfity, kartofle wschodzą, kapusta posadzona.

Z okolicy Turza powiat Staremiasto: ciągłe deszcze i ulewy, oziminy oprócz żyta i jarzyny dobre, wyka dobra, konicz wyborny, łąki obiecują zbiór obfity, robotnik dość trudny gdyż ciągła słota wstrzymała roboty.

Z okolicy Sambora: częste deszcze, burza dnia 12. czerwca, oziminy z wyjątkiem żyta dobre, jarzyny dobre, konicz i mieszanka wyborne, łąki obiecują zbiór obfity, robotnik dość trudny.

Z okolicy Niżankowic powiat Przemyśl: częste deszcze, rzepak i żyto mierne, pszenica dobra, jęczmień dobry, owies średni, inne jarzyny dobre, konicz i mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity, robotnik łatwy.

Z okolicy Bolestraszyc koło Przemyśla: rzepak wyborny, pszenica dobra, żyta średnie, jarzyny w ogóle bardzo dobre, konicz i mieszanki b. dobre, łąki obiecują zbiór obfity, kartofle i buraki piękne, robotnik trudny.

Z okolic Pruchnika powiat Jarosław: częste deszcze, rzepak i pszenica dobre, żyto średnie, jarzyny w ogóle dobre, konicz wyborny, mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity, kartofle późne dobre wczesne pogniły.

Z okolic Wysocka z prawego brzegu Sanu powiat Jarosław: rzepak średni, późniejszy lepszy, oziminy i jarzyny w ogóle dobre, konicz wyborny, już pokoszony, łąki obiecują zbiór obfity, sianożęcie rozpoczęto, kartofle i buraki dobre.

Z okolicy Dubiecka nad Sanem powiat Jarosław: częste deszcze od początku czerwca wstrzymały pilne obrobienie kartofli, buraków i kapusty, przeto wielka obawa o te jarzyny zwiększona brakiem robotnika. Nawalnice w okolicy porobiły także dość znaczne szkody, oziminy i jarzyny w ogóle dobre, pszenice podsychają i zatrważają gospodarzy, chmiel dobry.

Z okolicy Chorośnicy: rzadkie deszcze, pszenica wyborna, żyto i jęczmień średnie, owies dobry, groch średni, konicz wyborny, mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity, chmiel ładny.

Z okolicy Monasterek powiat Rawa: częste deszcze, pszenica średnia, żyta dobre, owies dobry, inne jarzyny średnie.

Z okol. Kamionki strum.: częste deszcze, rzepak i pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny w ogóle dobre, konicz i mieszanki dobre, łąki nad Bugiem wodą zalane zbiór przepadł, wielkie łąki po lasach i w polu także pod wodą, chmiel ładnie wygląda.

Z okolicy Wysocka powiat Brody; rzadkie deszcze, oziminy z wyjątkiem żyta dobre, jarzyny dobre, konicz i mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity, chmiel obwiązuje się poraz drugi.

Z okolicy Oleska i Sokołówki: ciągle deszcze od 11. czerwca pogoda, na pszenicy białej wiele rdzy się okazuje, banatka rdzą niedotknięta i już kwitnie. W ogóle urodzaje około Oleska i Ożydowa gorsze, koło Sokołówki lepsze a żyta bardzo dobre, chmiel dobrze wygląda.

Z okolicy Kniaża powiat Złoczów: rzadkie deszcze, rzepak i pszenice dobre, żyto średnie, jarzyny wyborne, konicze i mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity.

Z okolicy Brodów: częste deszcze, oziminy i jarzyny dobre, konicz wyborny, łąki obiecują zbiór obfity, chmiel rokuje plon obfity, robotnik trudny.

Z okolicy Bóbrki: częste deszcze, rzepak i pszenice dobre, żyto średnie, jarzyny w ogóle dobre, konicz dobry, łąki dobre, chmiel bardzo dobry, z innej miejscowości tegoż powiatu mniej pomyślne wiadomości mamy, robotnik łatwy.

Z okolicy Horodysławic powiat Przemyślany: rzepak i pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny w ogóle dobre, konicz dobry, kosi się, łąki obiecują zbiór dobry.

Z okolic Narajowa powiat Brzeżany: po długiej posusze, nastały dość częste deszcze, pszenica banatka b. zaśnieciona, jarzyny w ogóle dobre, konicz wyborny, łąki obiecują zbiór obfity.

Z okolicy Kałusza: często deszcze, oziminy z wyjątkiem żyta dobre, na pszenicy pokazuje się rdza na liściach, jarzyny w ogóle dobre, chmiel gdzie grad nie uszkodził dobry.

Z okolicy Halicza: oziminy z wyjątkiem żyta dobre, jarzyny w ogóle dobre.

Z okolic Sławentyna powiat podhajecki: oziminy średnie i złe, na pszenicy pojawiła się rdza i śniedź, jarzyny w ogóle dobre.

Z okolicy Litwinowa w tymże powiecie: częste deszcze, rzepak wyborny, pszenice średnie, żyto średnie i złe, jarzyny w ogóle dobre, konicz i mieszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity.

Z okolicy Tarnopola: deszcze w miarę, rzepak dobry, pszenica zła, pojawiła się rdza, żyta złe, jarzyny w ogóle dobre.

Z okolicy Zbaraża: rzadkie deszcze, wielka ulewa dnia 6. czerwca, rzepak wyborny, pszenica trochę się poprawiła, żyta bardzo złe, jarzyny po deszczach dołem rosną.

Z okolicy Grzymałowa: częste deszcze, rzepak b. dobry, pszenica b. średnia, pojawiła się rdza, żyta dobre, jarzyny w ogóle dobre, o pojawieniu się rdzy na pszenicy, również donoszą z okolicy Kopeczyniec powiat husiatyński.

Z okolicy Borszczowa: od 4. do 11. czerwca ciągłe deszcze, rzepak i pszenica dobre, żyto średnie, jarzyny poprawiły się, chmiel dobry, tytoń rośnie dobrze.

Z okolicy Olejowej pod Horodenką: częste deszcze i ulewy, a 6. czerwca grad wielkości orzecha włoskiego, zapewno krótkotrwały, gdyż o szkodach nie donoszą, rzepak i pszenica dobre, żyto mierne, jarzyny poprawiły się; z tegoż powiatu z okolicy Targowicy donoszą o pojawieniu się rdzy na pszenicy.

Z okolicy Zahajpola powiat kołomyjski: częste deszcze, rzepak dobry, pszenica dobra ale pojawiła się rdza, jarzyny po deszczach poprawiają się.

Z okolicy Ottyni na Pokuciu podgórskim: rzadkie deszcze, na pszenicy pojawiła się rdza, żyta rzadkie ale po-

prawiły się, jarzyny w ogóle dobre, konicz i mieszanki wyborne, łąki z powodu posuchy średnie.

Lwów dnia 19. czerwca 1879 r.

P. G.

Otwarcie kursu melioracyjnego
dla wykształcenia niższego personalu technicznego
przy kraj. szk. rolniczych w Dublanach.

Jedną z największych trudności nasuwających się u nas przy przeprowadzeniu melioracyi i z którą bardzo liczyć się trzeba, jest brak zupełny niższego personalu technicznego. Brakowi temu zaradzi z czasem całkowicie urządzenie kursu melioracyjnego, którego program udzielony nam przez Dyrekcyę krajowych szkół rolniczych w Dublanach, poniżej zamieszczamy. Kurs ten, przeznaczony do wykształcenia niższego personalu technicznego, nie inżynierów, mających urządzać melioracye i niemi kierujących ma być podług rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego otwartym z dniem 1. września b. r.

Do przytoczonego programu dodajemy jeszcze szczegóły udzielone nam ze strony Dyrekcyi szkół dublańskich, mianowicie:

1. Opłata za mieszkanie, utrzymanie i ubranie, ustanowioną została na 180 złr. w. a. od każdego ucznia.
2. Pewna liczba uczniów, pomieszczoną i utrzymywaną będzie kosztem funduszu wyznaczonego przez Sejm krajowy na urządzenie kursu melioracyjnego.
3. Zgłoszenia wystosować należy do: „Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach" najdalej do 15. sierpnia b. r.

L. W. kr. 16.903/1879.

Program
kursu melioracyjnego dla wykształcenia niższego personalu technicznego.

Cel kursu.

§. 1. Celem wykształcenia niższego personalu technicznego, potrzebnego przy robotach melioracyjnych, oraz do obsługi już wykończonych, urządza się kurs melioracyjny w Dublanach.

Sposób nauczania.

§. 2. Cel powyższy ma być osiągnięty:
a) przez praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu robót melioracyjnych;
b) przez wykład nauk ogólnie kształcących, tudzież przez objaśnianie teorytyczne wykonywanych prac melioracyjnych.

Trwanie nauk.

§. 3. Kurs trwa 1 do 2 lat w miarę tego, czy uczeń ma się wykształcić tylko na robotnika melioracyjnego, czy też na dozorcę (podmajstrzego).

Język wykładowy.

§. 4. Nauka odbywa się w języku polskim.

Plan nauki.

§. 5. Nauka teoretyczna udziela się w systematycznym szeregu wykładów głównie w zimie i obejmuje w pierwszym roku następujące przedmioty:
1. Religię;
2. Naukę języka polskiego;
3. Zarys najpotrzebniejszych wiadomości z geografii i topografii;
4. Rachunki;
5. Rysunki;
6. Najpotrzebniejsze wiadomości z nauk przyrodniczych i z ogólnej nauki rolnictwa;
7. Zarys teoryi nawadniania i osuszania;

§. 6. W drugim roku, przeznaczonym na wykształcenie dozorców (podmajstrzych), rozszerza się wykład przedmiotów wyszczególnionych w §. 6., a obok tego nauka teoretyczna obejmuje jeszcze:
1. Planimetryę;
2. Rysowanie planów;
3. Najpotrzebniejsze wiadomości z budownictwa wodnego.

§. 7. Latem uczniowie przedewszystkiem zatrudnieni będą przy robotach melioracyjnych.

Środki naukowe i nauczyciele.

§. 8. Kurs melioracyjny korzysta ze środków naukowych krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Do wykładów powołani będą instruktorowie fachowi w liczbie zastosowanej do potrzeby, oraz nauczyciel pomocniczy dla nauk ogólnie kształcących. Instruktorowie kierują zarazem ćwiczeniami praktycznemi.

Warunki przyjęcia.

§. 9. Każdy chcący się zapisać na kurs melioracyjny wykazać winien:
a) że 16. rok życia skończył (metryka);
b) że ukończył 4-klasową szkołę ludową; nadto zaś przedłożyć:
c) świadectwo moralności;
d) świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza krajowych szkół rolniczych w Dublanach;
e) po odebraniu zapewnienia przyjęcia pisemne zobowiązanie wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości przypadających od ucznia funduszowi kursu melioracyjnego.

O przyjęciu kandydata, który nie dopełnił warunku ad b) rozstrzyga Dyrektor krajowych szkół rolniczych w Dublanach na podstawie egzaminu wstępnego.

Opłata.

§. 10. Nauka jest bezpłatna.

Uczniowie mieszkają i są utrzymywani na wzór uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Wysokość opłaty za mieszkanie i utrzymanie oznacza Wydział krajowy. Wpływy z opłaty tej, która powinna być składana do kasy Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach półrocznie z góry, należą do funduszu kursu melioracyjnego.

Egzamina i świadectwa.

§. 11. Przy końcu każdego roku kursu składają uczniowie egzamin i to przedewszystkiem z praktyki.

Po ukończeniu każdego roku otrzymuje uczeń świadectwo, w którem obok zachowania się i pilności oznaczają się postępy ucznia w naukach i wykonywaniu prac ręcznych oraz stopień kwalifikacyi.

Zarząd i nadzór.

§. 12. Zarząd i nadzór pełnią też same władze i w takim samym stosunku, co w krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach. Wydane zaś regulamina dla uczniów pomienionej szkoły obowiązują zarazem uczniów kursu melioracyjnego.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 13. maja 1879 r.

Marszałek krajowy:
Ludwik hr. Wodzicki, w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Dr. Józef Wereszczyński, w. r.

Wiadomości bieżące.

Dla producentów masła. C. k. ministerstwo rolnictwa nadesłało do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego reskrypt pod datą 12. maja b. r. l. 4683/525, na który zwracamy uwagę producentów dobrego masła, którzyby mogli sobie utworzyć odbyt do Anglii. Reskrypt (przetłumaczony na polskie) jest następujący:

Podług relacyi c. i kr. jeneralnego konzulatu w Londynie, nadesłanej ministerstwu rolnictwa, mógłby wywóz lekko solonego, bladożółtego, dobrego (feiner) masła do Londynu jesienną i zimową porą zapewnić producentom tegoż pewne korzyści.

Nadmienić jednak musimy, że masło wysyłać należy tylko w grudach, netto 12½ kilograma ważących. Grudy te zawinięte być mają w nowe, dobrze wyprane lniane płótno, bez dziur (ohne Risse), oprócz tego na obu końcach zawinąć je należy mocnym czystym papierem, poczem pakować w odpowiednie kosze. Przy znanej właściwości targu angielskiego, (trzymania się uparcie form zaprowadzonych; prz. red.) najmniejsza usterka przeciw powyższym wskazówkom mogłaby wartość towaru zniżyć, a nawet jego zbycie uniemożliwić.

Wysyłka towaru jako „Eilgut" zaleca się w każdym razie; opłat wchodowych za masło nie opłaca się w Anglii żadnych.

Przy większych posyłkach wypadają koszta transportu z Wiednia do Londyna na około 12 szylingów za pół metr. cetnara (50 kilogramów); komisowe wynosi 2%, courtage 2%.

Ceny na targu londyńskim poruszają się obecnie między 100 i 140 szylingów za 112 funtów angielskich = 50·75 kilogramów masła.

Ministerstwo rolnictwa wzywa przeto szanowne c. k. Towarzystwo rolnicze do ogłoszenia tego reskryptu między producentami masła, którzy mogliby sobie korzystny odbyt utworzyć".

Z naszej strony dodamy jeszcze, że najmniejsza nieakuratność w terminach dostawy, niedbalstwo w przyrządzeniu jakoteż niejednostajność produktu w jednej grudzie, albo za wielka różnica (chociażby co do barwy) w jednocześnie posłanych grudach pociąga za sobą bardzo łatwo odmówienie odbioru, poczem nadzwyczaj trudno znaleść odbiorcę, bo każden bać się musi zawodu. Ponieważ tylko wysyłka większych partyi opłacić się może, dlatego z otwierającego się odbytu korzystać mogą tylko właściciele większych mleczarń albo stowarzyszenia mleczarskie, których u nas podobno jeszcze wcale nie ma, a które ze względu na produkcyę i korzystny odbyt produktów mleczarskich możeby pozawiązywać należało.

Bardzo ważna przestroga dla właścicieli koni. W numerze 24tym warszawskiej „Gazety rolniczej" str. 230 znachodzimy pod powyższym tytułem odezwę pana Stanisława Dorożyńskiego właściciela ziemskiego z gubernii podolskiej, której powtórzenie uważamy za obowiązek, gdyż podobnie zbrodnicze kaleczenie koni może się zdarzać i u nas. Odezwę tę umieszczamy dosłownie:

Prawie jednocześnie około połowy stycznia obecnego 1879 roku u sześciu z pomiędzy moich fornalskich koni okazały się oznaki nosacizny — prócz wydzielającej się cuchnącej materyi z jednego nozdrza, i łzy zamieniającej się w materyę w oku tejże strony, żadnych innych odznak nie było ale przeciwna nosaciznie oznaka, to mocny — nieprzyjemny zapach (smród) z nozdrzy, który w wypadku nosacizny dopiero wtenczas ma miejsce, kiedy następuje już gnicie chrząstki nosowej, a koń ma prędko ginąć, co w nosaciznie potrzebuje długiego czasu.

Jak się okazało, choroba ta u moich koni powstała z zapakowania w jedno nozdrze wiechcika związanego ze słomy i kłosów żytnich, na głębokość mniej więcej pięciu cali, tak, że egzaminując średnim długim palcem u niektórych koni dotknąć ich było można; u innych, pomienione wiechcie były zapchane jeszcze głębiej. Po przekonaniu się o tem, 10. lutego b. r. dobyto kruczkiem (haczykiem) z grubego drutu sześć wiechci, po jednym u każdego konia, — krew ogromnie z nozdrza spłynęła. Trzy konie po dniach kilku zupełnie wyzdrowiały, a 3 inne po kilku togodniach.

Okrutnym sprawcą tego jest włościanin ze wsi Łaszek Wołyńskiej gubernii Starokonstantynowskiego powiatu Kiryło Szewczuk, mały, suchy, rudy, wieku około lat 42. A ponieważ okrutnik ten nie jest w ręku sprawiedliwości i może i inny wstąpić w jego ślady, widzę się w obowiązku wiadomość tę uczynić jak najpowszechniejszą, i dla tego do rosyjskich i polskich pism fakt ten podaję.

Pomieniony Kiryło Szewczuk od lat kilku trudni się nadawaniem koniom pozoru nosacizny, potem je kuruje, za co brał czasami pieniądze dość znaczne, albo nabywał takie konie jakoby niewyleczalne za dwa lub trzy ruble, i takim sposobem w obu guberniach w okolicy Łaszek (leżących na Pograniczu podolskiej i wołyńskiej gubernii), konie setkami kaleczył, i nie jednego z uboższych właścicieli do ruiny doprowadził. Lat temu sześć wzmiankowany okrutnik będąc złej woli ku swemu panu (właścicielowi wsi Łaszek), u którego służył jako furman, zabił cztery konie, a u włościan dwa konie i wołu, przebijając je drutem przez kiszkę odchodową, sposób, którego dopełniał bez żadnej zewnętrznej oznaki uszkodzenia. Gdy mu ten fakt dowiedziono i zaskarżono do Mirowego sędziego (sędziego pokoju), został skazany na zapłacenie wartości zabitych koni i wołu, ale nie będąc funduszowom, ten okrutny postępek został bezkarnym i spowodował tyle nowych okrucieństw i strat dla osób pojedyńczych, a nawet i ogółu.

Szarańcza wędrowna, pokazała się 24. maja pomiędzy Barcinem a Łabiszynem w powiecie szubińskim, we wsi Mamliczu i Augustowie na granicy powiatu inowrocławskiego, posuwając się w kierunku powiatu wągrowickiego. Jest to, jak się zdaje, piesza szarańcza mniej niebezpieczna od skrzydlatej. Landrat powiatu szubińskiego rozporządził natychmiast potrzebne środki zaradcze a i powiat wągrowiecki przygotował się już w odpowiedni sposób na przyjęcie tego nieproszonego gościa. Szarańcza ta nie przybyła jak się zdaje ze wschodu, ale wylęgła się zapewne z pozostałych zarodków z lat dawniejszych, kiedy u nas sporadycznie grasowała. (Ziemianin Nr. 23).

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 32ie.

W jaki sposób wytępić chwast, który posełam. Chwast ten jest całkiem podobny do krzewu t. z. „baźnika" i jest bardzo gęsto rozsiany na pagórkowatem polu, na którem od niepamiętnych czasów nawozu nie było. *St. M.*

Pytanie 33cie.

W jaki sposób przechowują się przez zimę większe ilości harbuzów w celu skarmiania tychże świńmi, i czy można niemi bydło z korzyścią karmić. *St. M.*

Pytania 34te.

W jaki sposób przechowuje się w większych ilościach słoma kukurudziana przez zimę, w celu zadawania jej w formie sieczki bydłu. *St. M.*

Odpowiedź na pytanie 31sze.

Na zapytanie 31. w „Rolniku" z dnia 7. czerwca odpowiadam:

Każdy przedmiot drewniany suchy jakimkolwiek tłuszczem napojony, nie przyjmuje wilgoci, nie rośnie na nim grzyb i nie gnije tak prędko. Użycie do tego jakiegokolwiek oleju byłoby za kosztownem, wyjąwszy użycie oleju naftowego, który obok tłuszczu, zawiera w sobie kreozot, ciało zgniliźnie zapobiegające.

Jako fabrykant nafty używałem pierw do napuszczania dachów i wszelkich przedmiotów drewnianych, nawet tyk do chmielu, mazi naftowej z najlepszym skutkiem, powtarzając to napuszczanie co 3—4 lat.

Z dachu mazią napuszczanego, gdy zrana jest przymrozek, a potem słońce ogrzeje, leje się woda, przeciwnie z nienapuszczanego kurzy się, bo ta woda w drzewo wsiąkła i paruje. W dachu pobitym gontem w r. 1865, nie ma do tej chwili żadnej naprawki. Teraz, gdzie produkta naftowe znacznie potaniały, używam w miejsce mazi oleju naftowego niebieskiego, bo ten głębiej się w drzewo wpija i nie robi tyle ambarasu przy napuszczaniach, co zwykle albo zużytą szczotką od zamiatania albo wielkim pendzlem murarskim wśród lata się robi, tyki zaś do chmielu, pale do kwiatów, macza się choć przez kwandrans w dobrze rozgrzanym oleju.

W Chorkówce dnia 14. czerwca 1879.

Ig. Łukasiewicz.

Odpowiedź na pytanie 32gie.

Chwast nadesłany redakcyi jest Sambucus Ebulus L., zwany po polsku hebd, chebd, bzina itp. Należy do najuprzykrzeńszych chwastów, zagnieżdżając się często na najżyźniejszych polach. Do wygubienia jest bardzo trudny, każden bowiem kawałek korzeniaka, w ziemi pozostały, puszcza nowe odrosty, rozłażące się w ziemi, wydobywanie zaś całych korzeniaków, z powodu znaczniejszej głębokości, w której się rozchodzą, jest prawie niepodobne. Ze wszystkich dotąd zalecanych sposobów jeden tylko okazał się praktyczny, a jest nim: wyrywanie przez cały rok, od wiosny do jesieni, wszystkich łodyg skoro o tyle podrosną, że są nie bardzo kruche i dają się z częścią w ziemi będącą, bez przerywania wyrwać. Żeby ułatwić wyrywanie, obierać porę wilgotną po deszczu. W jednym roku chwastu nie wygubimy, ale go tak osłabimy, że powtarzając w roku następnym jeszcze pojawiające się łodygi możemy mieć nadzieję, że się go pozbędziemy. Ten sam chwast rośnie często przy drogach, po wsiach, tutaj kosić go przynajmniej przed wydaniem jagódek, które ptaki zjadają. Po strawienin mięsa pesteczki odchodzą z pomiotem ptasim, i znalazłszy się w odpowiedniem miejscu wschodzą bardzo łatwo. Koszenie więc chwastu podczas kwitnienia chroni nas od ponownego zawleczenia tegoż chwastu przez ptaki. *W. T.*

Część urzędowa.

L. 64.100.

Okólnik

do wszystkich Panów c. k. Starostów i WPanów Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa.

Na prośbę zwierzchności gminnej w Oświęcimie, popartą przez wszystkie Izby handlowo-przemysłowe, oraz przez Tow. gosp., zezwalam na przeniesienie targów tygodniowych na bydło opasowe koleją żelazną do Oświęcima sprowadzane, z czwartków na środę.

Zarazem upoważniam komisyą oględzin bydła w Oświęcimie do wydawania paszportów we czwartek dla bydła opasowego przeznaczonego na rzeź do Wiednia, a odchodzącego dopiero we czwartki z Oświęcima.

O czem Pana celem należytego ogłoszenia zawiadamiam.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 3. czerwca 1879.

C. k. Towarzystwo gosp. gal. l. 604.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Przesyłając w załączeniu 1 egzemplarz Odezwy do Rodaków w przedmiocie istniejącego w Berlinie polskiego domu schronienia pod nazwą „Przytulisko“ poczytujemy sobie za miły obowiązek upraszać Szanowną Radę o łaskawe poparcie tego pożytecznego Zakładu, w którym przybywający do Berlina niezamożni, ze wszystkich stron Polski rodacy nasi, szukający pracy, znajdują schronienie i konieczną pomoc. Poparcie to może Szanowna Rada udzielić temu Zakładowi dobroczynności bądź przez bezpośredni ze swej strony udział peryodyczny lub jednorazowy, lub też przez łaskawe udzielenie odezwy załączonej swym członkom, którzy choćby skromnemi datkami do zbawiennego rozwoju tego dobroczynnego Zakładu przyczynić się niewątpliwie zechcą.

W nadziei, że prośba nasza bez skutku nie pozostanie, raz jeszcze polecamy ją względom i łaskawemu poparciu Szan. Rady.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 3. czerwca 1879.

Augustynowicz, wiceprezes.

J. Greliński, sekretarz.

Ogłoszenie

C. k. Ministerstwo rolnictwa pod dniem 30. maja b. r. rozpisało konkurs na jedno stypendyum państwowe i dwa stypendya imienia Arcyksięcia Karola Ludwika do Zakładu rolniczego Franciszka Józefa w Mödlingu o rocznych 250 złr. na kurs trzyletni 1880, 1881 i 1882 roku, tudzież na dwa stypendya imienia Ich Cesarskich Mości po 250 złr.. na kurs dwuletni 1879/80 i 1880/81 roku do szkoły ogrodniczej Elżbiety przy Zakładzie rolniczym w Mödlingu istniejącej.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi Zakładu rolniczego w Mödling najdalej do końca sierpnia 1879 r.

Bliższe szczegóły przejrzeć można w kancelaryi Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Zakładzie Ossolińskich I. piętro.

Lwów dnia 16. czerwca 1879.

Ceny targowe we Lwowie d. 17. czerwca.

(Podług sprawozdania lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów bez opłaty akcyz.). Pszenica czerwona zł. 8·25 do 8·75, biała od złr. 8·25 do 8·75, żółta od 8·— do 8·50, żyto od zł. 4·75 do 5·—, jęczmień browarny od złr. 4·60 do 5·—, pastewny od złr. 4·25 do 4·75, owies od 4·75 do 5·—, groch do gotowania od złr. 6·30 do 6·75, pastewny od 4·50 do 5·25, wyka złr. 4·— do 4·50, bób od 8·— do 9·—, kukurudza stara od złr. 4·75 do 5·—, nowa od 4·50 do 4·75, rzepak zimowy od zł 10·50 do 10·75, rzepak letni od zł. 10.— do 10·25, lnianka od zł. 8·— do 8·50, nasienie lniane od złr. 11·— do 11·50, koniczyna od zł. 30·— do 33·—, kminek od złr. 30·— do 31·—, anyż płaski od złr. 35·— do 36·—.

Spirytus za 10.000 literpercent: gotowy złr. 27·65.

OGŁOSZENIA.

Całkiem świeżego zbioru

Turnips (Rzepa)

oryginalny angielski

Pomarańczowo żółty	. . .	1 kilo — 1 złr. 40 ct.
Zielono-głowiasty	. . . .	1 „ 1 „ 40 „
Fioletowy	. . . .	1 „ 1 „ 40 „
Olbrzymi biały	. . , .	1 „ 1 „ 30 „

Rzepa pastewna ściernianka.

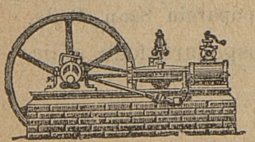
Biała okrągła	. . . .	1 kilo — 1 złr. — ct.
„ długa	. . . .	1 „ 1 „ 10 „

poleca główny skład nasion i roślin

J. & W. Stachiewicz

we Lwowie, plac Maryacki l. 11.

Na morg wysiewa się 1 kilogram. (2—2)



L. Zieleniewski

w Krakowie.

Najstarsza fabryka machin i narzędzi rolniczych i przemysłowych dostarcza:

MŁOCARNIE KIERATY

stałe lub przewoźne, które zupełnie parowe młocarnie zastępują (Patent).

Słynne pługi — Siewniki — Młynki — Kopaczki — Sieczkarnie — Pompy — Walce — Szatkownice — Parniki — Gniotowniki — Sikawki — Żniwiarki — Kosiarki — Gorzelnie — Kufy — Młyny — Tartaki — Wszelkie odlewy — **Przyrządy wiertnicze najnowsze.**

Plany, kosztorysy bezpłatnie. — Monterów i inżynierów posyła się na żądanie. (5—?)

Ceny najniższe, kredyt na raty.

Schlagleisten

aus Temperguss in bester Qualität, für alle in Oesterreich-Ungarn eingeführten **Dampfdreschmaschinen**, liefert billig und prompt, die Weichgiesserei von

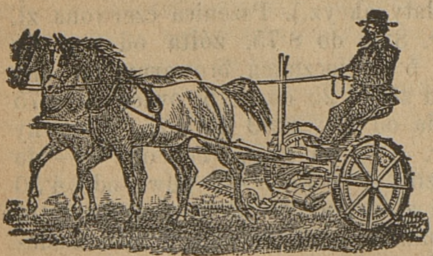
CARL NOBACK & COMP.

in

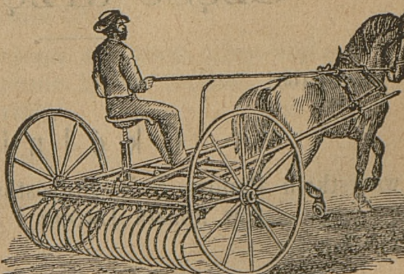
Holeschowitz-Bubna, bei ***Prag.***

(1—4)

Na sezon polecamy: (3—5)



Orygin. W. A. WOOD'A nowe żelazne kosiarki,
nowe kosiarki z kutego żelaza podług Johnstona, własnego wyrobu,
grabiarki z kutego żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż,
amerykańskie grabiarki,
przetrząsacze siana i t. d.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy grodeckiej l. 22.

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.** Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.